Dziś Dodatek Sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH

10 GROSZY

Rok I | Kraków, Poniedziałek 13 Lipca 1931 r. | Nr. 3[illegible]

Pobyt P. Prezydenta w Wiśle

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w rezydencji letniej w Wiśle na Śląsku Cieszyńskim potrwa do połowy miesiąca sierpnia.
Projekty

Projekty zatrudnienia bezrobotnych

Według obliczeń sfer gospodarczych, wysuwany ostatnio projekt zmniejszenia liczby dni i godzin pracy zwolniłby w przemyśle około 4.800.000 robotniko-godzin tygodniowo. Umożliwiłoby to zatrudnienie około 200.000 bezrobotnych. W przyszłym tygodniu obradować mają nad temi projektami związki zawodowe robotników przemysłu metalurgicznego i włókienniczego.

Groźba unieruchomienia Zakładów Żyrardowskich

Zarząd Zakładów Żyrardowskich nosi się z zamiarem wymówienia pracy w terminie 14-dniowym około 3.000 robotników i przyjąć następnie zpowrotem tylko nieznaczną część. Ponieważ sytuacja na rynku pracy w Żyrardowie jest bardzo ciężka, na wtorek dn. 14 b. m. zwołano posiedzenie miejscowego obwodowego funduszu bezrobocia, na którem zgłoszone mają być wnioski o przedłużenie okresu zasiłków.

Zjazd przedstawicieli dyrekcyj kolejowych w Krakowie

Jutro w Krakowie odbędzie się zjazd przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych. Tematem obrad tego zjazdu będą zarządzenia oszczędnościowe, ocena ich oraz ustalenie dalszego planu działania.

W związku z zarządzeniami oszczędnościowemi od dnia 15 lipca odwołany będzie pociąg pośpieszny Warszawa — Poznań przez Kutno — Wrześnię. Odwołany będzie również w dyrekcji warszawskiej pociąg Warszawa — Kutno — Bydgoszcz, a kursować będzie tylko pociąg Kutno — Bydgoszcz.

Zjazd delegatów Federacji Obrońców Ojczyzny

Wczoraj odbył się w Warszawie 4-ty zjazd delegatów Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, na którym poza delegatami obecni byli przedstawiciele rządu z p. premjerem Prystorem i t. d. Zjazd otworzył o godz. 11.30 przed poł. prezes Federacji gen. dr. Górecki, wygłaszając dłuższe przemówienie. Zkolei nastąpiły powitania Zjazdu, przyczem w imieniu P. Prezydenta i rządu witał p. premjer Prystor. Po tej części uroczystości wygłoszono szereg przemówień.

Sprawa komunistów—sądowników

Śledztwo w sprawie urzędników w Sądzie Najwyższym. Szczotów, aplikantki Goldczówny i in. prowadzi sędzia dla spraw szczególnej wagi przy Sądzie Okręgowym, Kwiatkowski. W sprawie tej oskarżonych jest ogółem 17 osób, które odpowiadać będą z

Niemcy proszą prezydenta Hoovera

o pośredniczenie w układach z Francją

BERLIN, (PAT). — Dziennikí prawicowe ogłaszają wiadomość agencji prasowej Hearsta, że kanclerz Breuning zwrócił się w dłuższym kablogramie do prezydenta Hoovera z prośbą o pośredniczenie pomiędzy Francją i Niemcami, w sprawie kredytów. Bruening miał wyrazić przytem gotowość poczynienie pewnych ustępstw politycznych, żądanych przez Francję. „Lokal Anzeiger" podkreśla w związku z tem, że dotychczas wiadomościom tym ze strony urzędowej nie zaprzeczono.

BERLIN (PAT). — Dyrektorjum Banku Rzeszy zebrało się wczoraj na dalsze narady pod przewodnictwem dr. Luthera.

BERLIN (ATE). — Apel kanclerza Brueninga do ambasadorów wielkich mocarstw w Berlinie o szybką pomoc kredytową dla Niemiec wskazuje, że rząd Rzeszy ujął w swe ręce akcję, która nie powiodła się dr. Lutherowi. Ostatnią decyzją rządu są narazie niepotwierdzone urzędowo doniesienia z Ameryki, iż prezydent Hoover podejmuje na rzecz Niemiec akcję kredytową w wysokości 200 miljonów dol. niezależnie od Francji.

Decyzje rządu Rzeszy co do żądań francuskich otoczone są tajemnicą. Koła zbliżone do rządu usiłują zapewniać, że postulaty francuskie są nie do przyjęcia dla Niemiec a pisma prawicowe nazywają żądania francuskie „szantażem". Tym słowem zwłaszcza określane jest żądanie Francji, aby sprawa zdolności płatniczej Niemiec została oddana do zbadania komitetowi paneuropejskiemu.

„Marsz chłopów na Helsinki"

Dzień pierwszej rocznicy obchodzony był uroczyście

HELSINKI, (PAT). — Dzień pierwszej rocznicy „marszu chłopów na Helsinki" miał w całym kraju przebieg spokojny. Na uroczystościach w kilku ośrodkach kraju przemawiali leaderzy ruchu Lappo: Kosola, Koivisto i Kares, oświadczając, iż ruch Lappo będzie nadal prowadzić walkę aż do osiągnięcia wszystkich celów.

Prasa konserwatywna poświęciła rocznicy szereg artykułów, stając w obronie ruchu, który — jej zdaniem — wyrósł z najgorętszego patrjotyzmu i najczystszych idei.

Prasa socjalistyczna, przeciwnie, oskarża Lappo o dążenia faszystowskie, wzywając do stworzenia silnego i zwartego frontu socjalistycznego, któryby hasłu walki z komunizmem odebrał wszelką rację bytu.

Strajk robotników rolnych w Hiszpanji

Żołnierze zostali odkomenderowani do opuszczonego bydła

SEWILLA (PAT). — Strajk pracowników rolnych w okolicach Guillona nabiera charakteru poważnego. Opuszczone bydło narażone jest na śmierć z głodu i pragnienia. Celem zaopiekowania się bydłem i żywym inwentarzem wysłano na miejsce żołnierzy. Gubernator cywilny pociągnął w związku ze strajkiem do odpowiedzialności mera i jego zastępców.

Cuchnące bomby na pokojowej manifestacji

Burzliwe wystąpienie kobiet przeciw premjerowi Anglji

LONDYN (ATE). — W Albert Hallu w Londynie odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne celem manifestacji na rzecz pokoju i rozbrojenia, w którem wzięli udział przywódcy wszystkich stronnictw politycznych. Przed rozpoczęciem przemówień, pewna kobieta rzuciła w Mac Donalda cuchnącą bombę. Na sali powstał zamęt. Kobietę usunięto z sali siłą. Podczas szamotania się ze strażnikami rzuciła ona jeszcze kilka bomb cuchnących. Po przemówieniach Mac Donalda, Baldwina i Lloyd George przez aklamację przyjęto rezolucję, wyrażającą zadowolenie z powodu zwołania powszechnej konferencji rozbrojeniowej i wzywającą rządy, aby nie szczędziły wysiłków, celem zmniejszenia sił zbrojnych.

Klęska powstańców w Peru

Osaczeni w górach ulegli przewadze wojsk rządowych

Republika Peru w Południowej Ameryce znów została wstrząśnięta nowem powstaniem. Powstańcy zgromadzili się w górach Andach, gdzie pod miastem Cuzco osaczyły ich wojska rządowe. Po kilkugodzinnej morderczej walce wojska rządowe odniosły zwycięstwo nad powstańcami. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych. Szczególnie poważne straty poniosły wojska rządowe, które zestrzeliwane podczas ataku przez ukrytych w załomach skalnych powstańców.

Burzliwy strajk robotników w Ameryce

NOWY JORK (PAT). — W Central Falls wybuchł przed dwoma dniami strajk trzech tysięcy robotników przędzalnianych, który ma przebieg bardzo burzliwy. Doszło do wielu poważniejszych starć z policją. Większe oddziały policyjne mają być wysłane na miejsce zaburzeń.

SKRÓTY

W Kopenhadze (Danja), zmarł w 70 roku życia, prof. [illegible] sen, pisarz niemiecki. [illegible] stąpiła z powodu [illegible] profesora przez cyklistę.

—:o:—

Wobec silnie napiężonej sytuacji na niemieckim G. [illegible] ra doprowadziła do zajść, nadprezydent prowincji wydał [illegible] cenie wszystkim podwładnym niezezwalania na [illegible] przejazdy i wysyłania [illegible] cyj politycznych na samochodach ciężarowych.

—:o:—

W miejscowości North Battleford, nad rzeką Saskatchewan (w Ameryce) szalał cyklon, który zniszczył wiele budynków. Ulice są zarzucone gruzami zrujnowanych domów. Ofiar w ludziach nie było. Straty materjalne wynoszą 100 tysięcy dolarów.

Ameryka nie chce handlować z sowietami

LONDYN, (ATE). Władze St. Zjedn. odmówiły sowieckiej misji handlowej w Nowym Jorku wydania pozwolenia na kupno 250 tys. bel bawełny. Odmowę pozwolenia władze amerykańskie tłumaczą brakiem zaufania do zdolności płatniczych Sowietów, ponieważ transport bawełny miał być zakupiony na kredyt.

Wykrycie wielkiej organizacji szpiegowskiej w Rumunji

BUKARESZT (PAT). — Prasa donosi, że władze wojskowe w Kasow prowadzą śledztwo, dotyczące nowej afery szpiegostwa. Nowa organizacja szpiegowska powstała na miejsce organizacji wykrytej jesienią roku zeszłego. Władze przeprowadziły około 30 aresztowań, przyczem aresztowano kilku wojskowych.

Wyrafinowana zemsta zdradzonej kobiety

Znany arystokrata, ks. Gorycki, padł ofiarą wyrafinowanej zemsty swej byłej kochanki, Teresy hr. Radłowskiej. W podróży poślubnej z uroczą Marją hr. Eleńską otrzymał on list, z którego dowiedział się, że młodziutka jego żona miała przed ślubem kochanka. List ten napisała hr. Radłowska.

Arystokrata, wyznający surowe zasady moralności, jakich świat domaga się od kobiet, został głęboko wstrząśnięty tą wiadomością. List hr. Radłowskiej stał się zaczątkiem niezwykłej tragedji. Krążyły o niej długo głuche wieści w kraju. „Ostatnie Waidomości" podają prawdziwy opis tych niezwykłych wydarzeń w sensacyjnej powieści na str. 3-ej p. t. „Przekleństwo grzechu".

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

„Szatan w ludzkiem ciele"

Panuje powszechne przekonanie, że urzędnicy policji, mający ciągle do czynienia z elementem przestępczym, z czasem stają się nieczuli na cudze nieszczęście. Do przypuszczeń tych po większej części przyczyniają się różnego rodzaju powieści kryminalne, które opisują detektywów, jako ludzi bez nerwów. Nie przeczę, że policjant, mający za sobą długoletnią praktykę i który w życiu swem widział różnego rodzaju zbrodnie, nie może się przejmować tak, jak to czynią ludzie nie mający z przestępcami nic do czynienia, jednakże chyba zbrodnia, jaka miała miejsce w czasie mojej działalności w niemieckiej policji kryminalnej (w 1916 roku w czasie okupacji) wstrząsnęła nami do głębi. Była to zbrodnia, wołająca o pomstę do nieba i przysięgliśmy sobie nie spocząć dopóki sprawca jej nie złoży swej głowy pod topór kata.

W dniu 1-go kwietnia 1916 roku wezwany zostałem do gabinetu naczelnika urzędu śledczego. Dzień ten był przypadkowo dniem jego imienin. Po wejściu do jego gabinetu, zastałem go silnie zdenerwowanego. Zdziwiło mnie to, gdyż musiało to już być coś bardzo poważnego, co zdołało go wyprowadzić z równowagi. Na biurku jego leżało rozpakowane pudełko, kształtu pudełka od papierosów.

— Obejrzyj pan sobie prezent, jaki mi przysłano na imieniny, — odezwał się naczelnik, wręczając mi jednocześnie leżące obok niego pudełko.

Otworzywszy pudełko i zajrzawszy do wnętrza, omal nie krzyknąłem z przerażenia. W pudełku leżał odcięty z ręki kobiecej palec. Po chwili jednak przypomniałem sobie, że jest to pierwszy kwiecień (prima aprilis), uśmiechnąłem się i odpowiedziałem.

—Jest to widocznie jakiś kawał studencki, jaki pan naczelnikowi zrobiono na prima aprilis. Pan naczelnik sam widzi, że palec ten jest amputowany umiejętnie, prawdopodobnie przez chirurga lub studenta medycyny i pochodzi prawdopodobnie z prosektorjum. Jest to wprawdzie bardzo niesmaczny żart, ale wiemy przecież do jakich żartów uciekają się bardzo często studenci.

Naczelnik odetchnął z zadowoleniem.

— Ma pan rację, że mi też to na myśl nie przyszło. Przyznam się panu, że ujrzawszy zawartość pudełka, przeraziłem się nie na żarty.

— W każdym razie na miejscu pana naczelnika, posłałbym tę paczkę do laboratorjum przy instytucie medycyny sądowej.

— Dobrze, niech pan się tem sam zajmie, — odpowiedział naczelnik, wręczając mi pudełko.

Minęło pięć dni i zapomnieliśmy już o tajemniczej przesyłce, która spoczywała spokojnie w laboratorjum, gdy ranną pocztą naczelnik otrzymał identyczną przesyłkę, z tą tylko różnicą, że w pierwszej przesyłce znajdował się palec wskazujący prawej ręki kobiecej, zaś w drugiej — palec środkowy. Paczka była zaadresowana na maszynie do pisania, widocznie mało używanej, gdyż litery były bardzo wyraźnie odbite.

Kiedy wezwany przez naczelnika, obejrzałem drugą przesyłkę, doszedłem do przekonania, że to nie żart, a mamy do czynienia z wyrafinowanem przestępstwem i bezczelnym mordercą, który swą zuchwałość posunął tak daleko, że dowody swej zbrodni odważył się przesyłać policji. Jeszcze jedno utwierdziło mnie w tem przekonaniu: na palcu znajdowała się złota obrączka ślubna.

Obejrzałem dokładnie nadesłany palec i zauważyłem, że pochodzi on z ręki dobrze pielęgnowanej i manicurowanej. Obejrzałem również dokładnie obrączkę, ale prócz próby nie znalazłem żadnych innych znaków, mogących przyczynić się do odnalezienia śladów ofiary.

— W swych żartach panowie studenci poswają się zbyt daleko, — odezwał się naczelnik zdenerwowany — i musimy tę sprawę wyświetlić. Aczkolwiek, jak przypuszczam nie rozchodzi się tu o przestępstwo kryminalne, mam już tego dosyć, by mi pocztą coś podobne go przysyłano.

— Przyznam się panu naczelnikowi, że nadesłany obecnie palec z obrączką daje mi wiele do myślenia. Gdyby to był żart studencki, to nie przysyłanoby razem z palcem złotej obrączki, mającej bądź co bądź pewną wartość. Obawiam się obecnie, że nie jest to żart, a przestępstwo. Nie jestem wprawdzie lekarzem, ale śmiem twierdzić, że palce te zostały obcięte żywej kobiecie a nie trupowi.

Naczelnik zerwał się z krzesła.

— Przypuszcza pan?

— Tak jest. Twierdzę, że nadesłane panu naczelnikowi palce zostały amputowane żywej kobiecie, gdyż przedewszystkiem nie widać śladów rozkładu, a pan naczelnik przypomina sobie, że od czasu nadesłania pierwszego palca minęło pięć dni.

— Ma pan rację! Wygląda na to, że jakaś nieszczęśliwa kobieta jest na życia torturowana. Musimy natychmiast porozumieć się z instytutem medycyny sądowej i przedstawić im całą sprawę.

— Jabym jednak poradził panu naczelnikowi zwrócić się do doktora Heringa, który, będąc doskonałym lekarzem, jest zarazem świetnym detektywem-amatorem i już w kilku sprawach oddał nam nadzwyczajne usługi.

Tu muszę kilka słów powiedzieć o doktorze Heringu (nazwisko zmienione), który z całym zapałem odawał się śledzeniu zawiłych spraw kryminalnych i niejednokrotnie okazał nam cenną pomoc w wyśledzeniu sprawcy zbrodni. Był to człowiek w podeszłym wieku, lecz o niewyczerpanej energji, który dla dobra sprawy, gotów był kilka dni i nocy poświęcić bez chwili odpoczynku. Do nie go też postanowiłem się zwrócić w tej tajemniczej sprawie.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły kącik

Na jeziorze

Wieczór. Obok drewnianych zabudowań kąpieliska dla pań rozległ się cichy plusk.

Księżyc rzucał złocistą poświatę na gładką taflę wody jeziora. Dostrzegłszy wynurzających się ukradkiem dwóch nagich młodzieńców, uśmiechnął się jowialnie, znacząco.

— Słuchaj, Jędruś, a może nas kto podpatrzy. Ośmieszymy się głupio na całe wakacje.

— Nie wydziwiałbyś lepiej.

— Zawsze to ryzyko. Jak kto zobaczy.? A może jej wreszcie niema w kąpielisku?...

— Tsss... Wogóle zadużo paplesz ze strachu. Ona jest tu na pewno. Sam słyszałem, jak ciotka mówiła... Podciągnij się i zobacz przez tę szparę w desce. Jest?

— Daj, może ja zobaczę...

— A masz, popatrz.

— Jest! Jest! Spójrz leży sobie na prześcieradle...

— Rzeczywiście. Jaka krągła. Pełniutenka...

— Pełniutenka? Nie powiedziałbym. W sam raz dla mnie...

— ... no i dla mnie!

— Rozumie się, że i dla ciebie.

— Musi być słodziutka. Tak ponętnie wygląda...

— Pewno!

— Sama, samiuteńka! Leży sobie, sierotka opuszczona i nic. Ale jakby się do niej dobrać?... Czekaj, dam nura pod budę i piorunem znajdę się przy niej. Niech będzie co będzie...

— Wykluczone. Łeb sobie rozbijesz o gęsto ponabijane pale. Podsadź mnie, to przelizę do niej przez ścianę...

— Narobisz hałasu. Ja bez podsadzania przelizę.

— No to liź sobie..

Gibki, wysportowany chłopiec jednym susem znalazł się na szczycie wysokiego przepierzenia i znikł wewnątrz.

Oczekujący przylgnął do szpary w desce spragnionym, głodnym wzrokiem.

Patrzał...

Wokoło panowała martwa cisza.

Naraz doszedł go wyraźny szmer.

Podglądający odwrócił się niespokojnie.

To Jędruś wracał z triumfującą miną, dźwigając pękatą butlę starego miodu, który ciotka nieopatrznie zapomniała w łazience.

Zastępca.

Rozkosze inkasenta

— Co się z panem dzieje, panie Fuks?

To się nazywa inkasent? Jak wyszedłeś pan wczoraj zrana po pieniądze do Rozena, to wracasz z powrotem dopiero naza jutrz? Co to wszystko znaczy?

— Panie dyrektorze! Po pierwsze, żeby ten Rozen był uczciwy człowiek, to jabym mógł zaraz jeszcze wczoraj przynieść pieniądze i byłby szlus. Ale ten paskudnik nie lubi wy płacać. Ją go wogóle nie rozumiem. On ma same długi i się martwi.

Przychodzę doń, robię karmelkową minę i mówię: — Pan jest winien naszej firmie 1100 zł., daj pan cośkolwiek, ja pana proszę".

To on mi powiada na to: Po wiem panu coś. Ja bym dał, ale pan nie weźmiesz!

— Jakto nie? Każdą sumę przyjmę.

— Ja mogę dać ale — w pysk!

— Oj, to łobuz! Ale on panu nie oddał nawet w pysk? — py ta ciekawy pryncypał.

— Słuchaj pan dalej. On mi zaczął kręcić, że dał nam weksle i czeki, a pomimo tego nie zaznaje od nas spokoju.

Gdy mu oznajmiłem, że przecież weksle są kategorycznie zaprotestowane a czeki „podżyrowane" słowami: „brak pokrycia", to on się rzucił na mnie. Jak nie zacznie wykrzykiwać, że nie takie finansisty, jak on leżą na cztery łopatki, że duże nawet towarzystwo asenizacyjne wstrzymało wypłaty, a zaległości reguluje... towarem... Aż mi się mokro zrobiło od jego gadania.

W końcu to złapał mię za wieszak u marynarki i zrzucił won ze schodów, kopiąc w te miejsce cielesne, na którem się ze wstydu siada.

Pryncypał nie chciał więcej słuchać.

— Idź pan na skargę do policji.

— A czy oni się zajmują z takiemi kopanemi sprawami?

— Spróbuj pan, co panu zaszkodzi tam pójść?

I p. Fuks pobiegł do biura policyjnego i „na fest" osmarował Rozena w protokóle, czekając ze złym błyskiem w oczach spotkania w sądzie.

Ale p. Rozen wolał do sądu nie przychodzić i zgodził się na zaoczny wyrok. Koszty inkasa wynoszą 100 zł. grzywny.

"...Ale humorek jest...„

Premjera w „Morskiem Oku"

Coprawda, trochę szubieniczny, ale jest. To jedynie nas jeszcze ratuje w dzisiejszych niewesołych czasach, że przynajmniej „humorek jest". Zwłaszcza, gdy go rozsiewają Krukowski i Walter, niewyczerpani w pysznych niekiedy dowcipach, jak np. „Podobno ma być zakazany wstęp do ogrodu Saskiego urzędnikom państwowym, aby nie ogryzali kory z drzew". Krukowski opowiada też, że odwiedzający go komornik — to wielce zajmujący człowiek, bo wszystko mu zajmuje... Stwierdza, wreszcie, że wszyscy kupcy dziś stali się konduktorami tramwajowymi, bo chodzą z torbami. Jest też mowa o aktualnym obecnie wyzysku letniskowym. Kmiotek wiejski śpiewa do żony: „Wypuść wieprzoka z chlewika, wpuścim do niego letnika..." i pobiera osobne opłaty nawet za... blask księżyca i za śpiew słowika.

Poza tem mnóstwo mile pieszczących wzrok scenek tanecznych, w których góruje Antoszówna, bardzo utalentowanych „boys" oraz nieco zmniejszony (urlopy), lecz zato tem lepiej stańczony zespół „girls". Słowem, warto orzeźwić się „morskookim" humorkiem, tem bardziej, że ceny znów znacznie zniżono.

H. L.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Romanowi Listkowskiemu z Warszawy. Jeśli nawet Liga Narodów przyjmie i zatwierdzi projekt zreformowanego kalendarza, jest jeszcze kwestją, czy rządy państw zgodzą się wprowadzić tę zmianę. Gdy sprawa ta wejdzie na forum Ligi Narodow, zamieścimy szczegółowszą opinję na łamach naszego pisma.

„Czekać nie można"

Opinja uczonego amerykańskiego o kryzysie światowym

Kryzys światowy jest niewyczerpanym tematem rozmów, dysput, rozważań, artykułów — dla polityków, ekonomistów, zresztą, dla wszystkich. Obok optymistów stoją w szeregu pesymiści i sceptycy. Do optymistów należy np. prezydent Stanów Zjednoczonych, H. Hoover, który wierzy w powrót dobrych czasów i naturalne przezwyciężenie kryzysu.

Nieco odmienną, zaprawioną pewną dozą sceptycyzmu, a bardzo ciekawą opinję o kryzysie obecnym wygłosił rodak Hoovera, znany socjolog amerykański, prof. M. Murray Buttler, prezes uniwersytetu Columbia.

Prof. Buttler sądzi, iż kryzys obecny w jego rozmiarach światowych, nie jest podobny i nie da się porównać z depresjami, obserwowanemi w Ameryce w r. 1857, 1873, 1893, czy też 1907. Zdaniem prof. Buttlera świat przeżywa okres głębokiej, zasadniczej przemiany w życiu i ustroju ogólnym.

„Gdy ludzkość wygrzebie się nareszcie z przepaści nędzy i zaburzeń, przeżywanych obecnie — mówi prof. Buttler, — historyk, który za 100 czy 200 lat będzie badał dzieje ewolucji, stwierdzi, iż dzięki rozpaczliwym wysiłkom i pracom ówczesnym zdołano wspiąć się na wyższy szczebel organizacji społecznej".

„Kryzys, ciągnie dalej autor, ma trzy przyczyny: 1) zniszczenia wojenne, które zrzuciły na barki współczesnych olbrzymie ciężary, 2) zastosowanie wynalazków, odkryć i metod naukowych w przemyśle, handlu i transporcie, które spowodowały nadejście „wieku maszyny i produkcji masowej, seryjnej", 3) rozwój sił politycznych, które w historji noszą nazwę demokracji. Siły te z terenu działania w Europie przeniosły się dalej poza jej granice i wywołują dzisiaj ruchy masowe w Chinach, Indjach, Ameryce Południowej."

„I w tym właśnie okresie przełomowym świat odczuwa jak nigdy jeszcze brak sił kierowniczych, świadomych i kompetentnych. Brak nam jednostek kierowniczych, odważnych w ujawnieniu prawdy. Ogólną tendencją, ogólnem hasłem jest: czekać! Ale... jeśli będziemy czekać zbyt długo, doczekamy się może rozwiązania, które nie będzie się nam podobało"

W konsekwencji prof. Buttler proponuje podjęcie na wielką skalę pracy nad przygotowaniem planu współpracy między narodami i państwami, dla wprowadzenia ładu i harmonji tam, gdzie istnieją narazie rozbieżność i bezład.

Wojna ze szczurami

— Szczury
z każdej nory i dziury;
z każdej kamienicy
od strychu do piwnicy
należy wywabić.
Zabić
każdego szczura bez litości!
Śmierć szczurom! Niechaj kości
tych szkodników,
rozsadników
chorób — użyźniają ziemię!
— Tępić szczurze plemię!..

Servus.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedja z życia wyższych sfer stolicy

STRESZCZENIE.

Dnia 20 czerwca 1902 roku tłumy ludzi przypatrywały się obrzędom ślubnym 47-letniego Ryszarda ks. Góryckiego z 17 letnią Marją hr. Eleńską. Ojciec panny młodej zmarł śmiercią samobójczą po roztrwonieniu całego swego majątku, pozostawiając swą córkę w nędzy. Uratował ją z niej niezwykle bogaty magnat, książę Górycki, żeniąc się z hrabianką, uprzednio zerwawszy stosunek miłosny, który go łączył przez 10 lat z piękną wdówką Teresą hr. Radłowską.

Na chwilę przed odjazdem do swego majątku, książę otrzymał list od swej byłej kochanki. List ten przeczytał już w wagonie i dowiedział się, że jego młoda żona była przed ślubem kochanką innego.

—:o:—

Książę Górycki drgnął, jakby nagle dotkliwie ukłuty w serce.

Oczy zaszły mu mgłą...

Z wielkim wysiłkiem czytał dalej:

„Jeżeli się już żenić z kochanką, to raczej ze swoją, niż z... cudzą..."

— Zemsta zdradzonej kobiety! Podłe kłamstwo i oszczerstwo!

A jednak zimny pot kroplił mu się na czole.

Nerwowo gniótł rękami oskarżycielski list.

Mówił sobie:

— Nie, nie, nie będę dalej czytał...

Spojrzał błędnym wzrokiem na łagodne rysy Marysi, wciąż jeszcze drzemiącej, i powtarzał:

— Ona... dziewką? Nie, to niemożliwe! To szkaradne oszczerstwo!

Ale jad zwątpienia już był wsączony w duszę księcia i zżerał jego wiarę w żonę. Już nie mógł się oprzeć chęci dalszego czytania listu. I oto, co wyczytał w nim jeszcze:

„Ja, Teresa hrabina Radłowska, owszem, miałam kochanka i szczyciłam się tem. Byłeś nim Ty, Ryszard książę Górycki.

Marja hrabianka Eleńska miała również kochanka, ale z rumieńcem wstydu na niby niewinnej twarzyczce ukrywała to skrzętnie.

A jednak kochała go i, by zerwać ten grzeszny stosunek, trzeba było aż czaru mitry książęcej i tak olbrzymiego majątku, jak Twój, niezbędnego do ratowania się z dręczącego koła wierzycieli i długów skutków rozrzutności, wad i grzechów lekkomyślnego ojca.

Jej kochanek bowiem był skromnym... nędzarzem.

Tyś miał za sobą tytuł, bogactwo, stanowisko.

Nic dziwnego, że odniosłeś zwycięstwo nad Twym rywalem, który mógł Ci przeciwstawiać tylko swą jędrną, krzepką, męską młodość. To... niewiele...

Zwyciężyłeś, ale... strzeż się...!

To zwycięstwo kryje za sobą moc zdradliwych niebezpieczeństw.

Nasze rozstanie się było spokojne, choć mi serce krwawiło. Ich rozstanie było z pewnością burzliwsze.

Smutek, jakim była owiana twarzyczka Twojej żoneczki podczas ślubu, świadczył o tem wyraźnie. Musiałeś to dostrzec, jeżeli spóźniona miłość nie zaślepiła Cię doszczętnie.

Widocznie jeszcze przy ołtarzu u Wizytek, gdy ksiądz Wam wiązał stułą ręce, dręczyły ją wspomnienia o mężczyźnie, którego kochała, a który ją też uwielbiał ponad wszystko.

Wyczuwała jego niewidzialną obecność, nękała ją myśl, jak on teraz pewno rozpacza, jak mu łka serce, zranione zerwaniem, złamaniem tylu zaklęć, tylu przysiąg miłosnych.

Ale już wszystko przepadło!

Osiągnąłeś, co chciałeś, o Ty, zaślepiony, o Ty, oszukany, wprowadzony w błąd tak bezczelnie!

Domyślam się, co uczynisz, gdy przeczytasz te słowa złowieszcze.

Powiesz, że kłamię, że mszczę się, że to wszystko niemożliwe.

A jednak w głębi duszy mi... uwierzysz...!

Zbyt dobrze mnie znasz, aby przypuszczać, że przy całej mojej nienawiści ku tej, która mi wydarła Ciebie i skradła nikczemnie Twoje serce, mogłabym się zniżyć do fałszywych i podłych oszczerstw. Nie myśl, że się tak nisko stoczyłam, aby chwytać się środków, zazwyczaj stosowanych przez porzucone kobiety w szale zemsty. Nie, mój drogi, ja się zemsty brzydzę!

Tem, co piszę, chcę Ci oddać przysługę i to tak wielką, na jaką sobie wcale nie zasłużyłeś za to, coś mi uczynił.

Nie chcę bowiem, aby człowiek, który przez dziesięć lat był jawnie, przed całym światem, moim kochankiem, został teraz przez wszystkich wytykany i ośmieszany, jako taki, co... wpadł... i za swoje pieniądze dostał żonę... używaną... za blask swych szczerych brylantów rodowych — cnotę fałszywą, zbrukaną...

Twoją rzeczą będzie postąpić, jak uznasz za stosowne. Jeżeli ją prawdziwie kochasz, to jej wybaczysz. Ale mnie przecież też prawdziwie kochałeś, chyba nie ma żadnych wątpliwości, a jednak nie chciałeś się ze mną ożenić tylko dlatego, że byłam przed ślubem Twoją kochanką. Więc jakże teraz będzie?...

Nie moją rzeczą jest dawanie Ci rad.

Na dowód, że nawet w takiej chwili nie tracę poczucia sprawiedliwości, powiem Ci nawet, że najszlachetniej postąpiłbyś, gdybyś tej małej przebaczył grzech, bo z pewnością, biedactwo, przeklina godzinę, w której go popełniła.

Ale... zrobisz, jak zechcesz...

A teraz, żegnaj mi, drogi przyjacielu.

Nieszczęściem mojem było, że pokochałam Cię ślepo, do szaleństwa. Tak, jak Ty teraz kochasz inną.

Ale już teraz koniec. Miłość moja umarła. Zadałeś jej cios śmiertelny.

Odtąd żyć będę w samotności i odosobnieniu, pokutując za dziesięć lat grzesznego z Tobą pożycia, za moją wiarę w Ciebie, za mój błąd, dziś już nie do naprawienia. Nie usiłuj spotkać się ze mną jeszcze kiedykolwiek. Nie dopuszczę do tego.

Bo i pocóż mamy się jeszcze spotykać? Przecież i tak już nic nie może wzniecić płomienia na popiołach naszej miłości. Więc żegnaj!

Twoja jedyna prawdziwa przyjaciółka
Teresa Radłowska"

Gdy Ryszard ks. Górycki skończył czytanie listu, głowa opadła mu bezwładnie na piersi.

Był strasznie przygnębiony i gniew palił go jak płomień.

Całem jego ciałem wstrząsały konwulsyjne drgawki.

Pomimo swego charakteru, władczego i gwałtownego, czuł się dziwnie złamany i przybity. Zawsze niezwykle energiczny, pełen nieokiełznanego temperamentu i wyniosłej, nieugiętej dumy — teraz czuł się zwyciężony, strzaskany, zmiażdżony losem, z którym walka była ponad siły.

Znał dobrze Teresę...

Wiedział, że niezdolna byłaby, poniżyć się do podłości oszczerczego kłamstwa, choćby szło o zgubę zwycięskiej rywalki.

Natomiast skorzystała, jak wszystkie niewiasty, zawiedzione w swej miłości i w swych nadziejach, z możności zemsty, używając broni, którą przypadek, zapewne, dał jej do rąk.

Dalszy ciąg nastąpi.

JUTRO

dalszy ciąg powieści p. t.

„ŻĄDZA I PIENIĄDZ"

Ostatnie Wiadomości Sportowe

KTO WINIEN?

Jesteśmy w pełni sezonu piłkarskiego. Co tydzień na wszystkich boiskach stołecznych zespoły „c", „b" i „a" kl. oraz ligowe rozgrywają zażarte boje, jedne zdążając wytrwale do zaszczytnych tytułów, drugie — z rozpaczliwą myślą utrzymania się choćby na przedostatniem miejscu w tabeli. Walka niekiedy jest fair, elegancka, a bardzo często brutalna, nie licząca się z ewentualnemi następstwami.

To też zupełnie „normalnem" zjawiskiem się staje, gdy krótka wiadomość z „pola bitwy" donosi, że... „mecz skończył się zwycięstwem drużyny A, ale w drużynie B. jednemu z graczy potłuczono kolana, a drugiemu złamano żebro! (ostatni ten wypadek zanotowano w ub. tygodniu na meczu „c" kl. druż). Któż ma ponosić odpowiedzialność za te bandyckie wybryki? Władze piłkarskie czynią wszystko co jest w mocy, by ukrócić te hece, ale jakże często najsurowsze kary wywołują wręcz odwrotny skutek. Jest to rzeczywiście tragiczny splot wydarzeń.

W tych warunkach osoba sędziego zawodów poczyna urastać do niezwykłych rozmiarów. Albowiem jeśli arbiter potrafi z miejsca ująć w mocne dłonie drużyny, nie do pomyślenia byłyby łobuzerskie wybryki. Warunki, wytworzone w Warszawie, są jednak osobliwe.

Stołeczne Kolegjum Sędziów rozporządza tak minimalnym zastępem sędziów wogóle — a dobrymi w szczególności, że często musi obsadzać poważne zawody... nie poważnymi sędziami! Rezultat jest opłakany: sędzia opuszcza boisko pod eskortą swych znajomych, a często — policji, a poniektórzy gracze „szczęśliwi są", jeśli otrzymali tylko po dwie rany tłuczone głowy!

W rozmowach z kilku wybitniejszymi działaczami WOKS-u doszedłem do wniosku, że panowie ci doskonale zdają sobie sprawę z wytworzonej, poważnej sytuacji, ale są bezsilni, gdyż nie rozporządzają odpowiedniemi jednostkami. A więc, jednem słowem, brak ludzi, chętnych do pracy, a co najgorsza brak „odpowiednich osób na odpowiednich stanowiskach". Okazuje się, że i w tej dziedzinie przeżywamy ciężki kryzys, który ze względu na swój specjalny charakter, może aż nadto zaciążyc nad dalszemi losami naszego piłkarstwa.

Odnośne władze mają tu szerokie i wdzięczne pole do popisu, gdyż tak jak jest, stanowczo być nie może.

(m. g.)

Kulisy sportowe

W ZWIĄZKU z wyjazdem piłkarzy Skry i Marymontu na Olimpjadę robotniczą do Wiednia, zachodzi obawa, że mistrz. kl. A. w Warszawie, nie zostanie wyłoniony w terminie, przewidzianym przez PZPN.

ZAWODY o mistrz. kl. A. Warszawianka — Polonja5:2, zostały na skutek protestu „Polonji"— unieważnione.

AWANTURY, które miały miejsce na meczu o mistrz. Kl C. Jur ZKS., są obecnie tematem dochodzeń, prowadzonych przez Wydz. Gier i Dysc.

KRĄŻĄ pogłoski, że zarząd „Polonji" czyni starania, by pozyskać zpowrotem p. Kruga, który jak donosiliśmy, opuścił szeregi wymienionego klubu.

ZNICZ i Makabi mają największe „szanse" do spadku z kl. A Podobno by uratować Znicz od tej „możliwości", ma on otrzymać cenne punkty w... „prezencie". Wiadomość powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego.

CELEM ustalenia silnej reprez. piłkarskiej stolicy na zawody z Poznaniem w dn. 23 sierpnia, odbędzie się w najbliższym czasie mecz dwóch teamów.

ŚLĄSKI Okr. Zw. P. N zwrócił się do PZPN. z listem w którym zapytuje na jakiej podstawie Związek zezwolił wiedeńskiemu Hakoahowi na 2-miesięczne tournee po Polsce. Zdaniem Ślązaków — wiedeńczycy wywiozą z Polski „odpowiednią" ilość złotych, co przy obecnym kryzysie jest niewskazane. Sprawą listu Śl. OZPN., zajmie się Zarząd PZPN.

Tragiczna ofiara hazardu

Dopiero wczoraj nadeszły szczegóły sensacyjnego meczu o mistrz. świata między Schmelingem i Striblingiem. Jak się okazuje, niejaki John Einslee, siedząc przy aparacie radjowym emocjonował się przebiegiem zawodów. W 8-ej rundzie, gdy Schmeling osiągnął całkowitą przewagę, Einslee dostał ataku sercowego i runął martwy na podłogę. Ustalono, że Einslee postawił większą część majątku „na Striblinga".

Kłopoty „króla"

Po wspaniałym sukcesie w Cleveland, wrócił bokserski mistrz świata, Max Schmeling, do swej ojczyzny. Niema jednak wiele czasu na „upajanie się" sukcesem, gdyż musi nadal trenować, by bronić swego zagrożonego tytułu. I tak „pazury" wyciąga Carnera, który pragnąłby 17 września zmierzyć się z Schmeligem. Okazuje się, że Carnera będzie musiał zrezygnować ze spotkania, gdyż w dn. 1 września rozpoczyna służbę wojskową. Kandydatem do tytułu jest również mistrz Kanady, Larry Cains, który w r. 1925 miał zaszczyt pokonać Schmelingera. Cains otrzymał od swych przyjaciół około 200 tys. zł., by mógł rozpocząć trening. Wogóle tron Schemelinga jest zagrożony.

Czy Francja wygra puhar Davisa?

Potęga tennisu francuskiego ugruntowana świetnemi zwycięstwami, w r. b. wykazuje pewne „skłonnności" do upadku Wpłynęła na to zła forma czołowych zawodników, a przedewszystkiem Cochet'a. W przededniu finałowej walki o puhar Davisa, panuje w francus. kołach sportowych ogromne zaniepokojenie. Niewiadomo bowiem kogo wyznaczyć do reprezentacji. Według pogłosek skład drużyny narazie ustalono w sposób następujący: Lacoste, Cochet i Borotra. Najpewniej ulegnie on jednak zmianom.

„Stateczni" piłkarze

Utarło się przekonanie, że piłkarze, którzy przekroczyli 30 lat życia nie są zdolni do gry. Nawet słynny manażer angielski oświadczył, że za gracza, mającego 28 lat — nie zapłaciłby ani jednego grosza odstępnego. Tymczasem fakty wręcz są rewelacyjne. Oto kpt. Manchester City-Mac Mullan liczy 40 lat, jak również dawno przekroczyli 39 wiosen życia Cunnigham (Newcastle), Ford (Milwall), Hardy (Cardiff City), Vizard (Bolton). Według statystyki w drużynach ligowych angielskich, jak dotąd, liczba graczy, mających nie mniej, niż 40 lat życia wynosi około 80 osób.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

Co mówią gwiazdy?

Na dzień 13 lipca.

Dzień dzisiejszy upłynie pod znakiem kłopotów finansowych. Upadłości, protesty wekslowe, sprzeniewierzenia. — Wstrzymaj się od rozpoczęcia nowych interesów. —

Również i kłopoty miłosne przepowiadają gwiazdy. Gdy masz kłótliwą wybrankę serca, nie prowadź z nią dyskusji. — Ustąp i milcz! — Jutro ty pokażesz swe rogi.

Śniło mu się, że jest miljonerem,

gdy go złodzieje okradali.

Twarda jest dola robotnika, zwłaszcza, gdy musi nieraz po kilkanaście godzin na dobę pracować. — Czy dziwić się należy, gdy zmęczony po pracy zaśnie gdziekolwiek snem sprawiedliwego?

Franciszek Siostrzanek, Morsztynowska 4, naprawiając maszyny do pisania w sobotę do późnej nocy, wyszedł zaraz po robocie na planty, by przed udaniem się na spoczynek zażyć nieco świeżego powietrza. Lecz zapach drzew tak go odurzył, że natychmiast zasnął. Jakież było jego zdumienie, gdy się obudził i przekonał, że zginęła mu skórzana torba z przyrządami do naprawiania maszyn do pisania wartości przeszło 100 zł. Jakże przykro jest biedakowi obudzić się, zwłaszcza, gdy śni mu się o miljonerach amerykańskich.

Imieniny:

Anakleta.

Teatry i kina

Teatry:

Teatr Miejski; „Ziółko" (nowość), przedstawienie popularne, czny znizone. (Zakończenie sezonu)

„Bagatela" Teatr „Wesoły Wieczór" rewja p. t. „Bez suflera".

Kina:

Apollo: „Noc niespodzianek" (J. Gaynor i M. Farrel.

Corso: „Niebezpieczny szlak" (T. Mix) oraz 3 komedyjki.

Dom Żołnierza: „Kobieta w płomieniach (Olga Czechowa).

Promień: „Ramona"

Światowid: „Dziewczę z Montparnassu"

Świt: „Cowboy i dziewczynka" i „Naszyjnik za miljon dolarów„

Sztuka: „Za kulisami kabaretu" (Collen Moore"

Uciecha: „Marynarz szuka miłości" (Anita Page)

Wanda: „Na falach namiętności" (W. Gajdarow"

Warszawa: „Pod symbolem hańby" (Luisi Arna, Paweł Heideman).

RADJO

na poniedziałek dnia 13 lipca

Kraków (313) 13.10 Komun. meter., 14.50 Kom. gosp., 15.25 Odczyt z Warszawy p. t. „Państw. odznaka sportowa a młodzież" red. J. Dąbrowski, 15.45 Przegląd komun. z Warszawy, 16.15 Płyty gramof., 16.45 kom. dla żeglugi i rybaków z Warszawy, 16 50 Lekcja języką francuskiego — L. Roquigny z Warszawy, 17.15 Płyty gramofonowe, 17.35 Odczyt ze Lwowa p. t. „Myśliwstwo w Karpatach wschodnich" prof. R. Wacek, 18 Muzyka lekka z Warszawy, 19 Kom. sport. i kom. bież. 19.20 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar, 19.40 „Skrzynka roln." i giełda roln. z Warszawy, 19.55 Kom. meteor., 20.10 kom. sport. z Warszawy, 10.15 Pogadanka radjotechn. z Warsz., 20.30 Opera „Madame Butterfly" Pucciniego z Warsz. (płyty gramof.) 22.30 Felj. z Warsz. p. t. Manja twórcza Mahometa prof. T. Zieliński, 22.45 Kom. meteor., sportowy i policyjny z Warsz. 22.50 program na wtorek, 22.55 Muzyka lekka i taneczna.

Zamordowałem własną żonę

ukarzcie mnie panowie!

Dom przy ulicy Gromadzkiej l. 23 jest widownią stałych, prawie codziennych bójek między niezbyt przykładnem małżeństwem **Janostwem Kołodziejczykami**. Sąsiedzi nieraz wybierali się ze skargą do policji, lecz obawa przed zemstą Kołodziejczyka wstrzymywała ich.

Wczoraj nad ranem zjawił się blady i zdenerwowany p. Jan w Wydziale Śledczym Policji, **z prośbą, by go zaaresztowano, gdyż zamordował własną żonę, Marję.** Po przeprowadzeniu natychmiastowych dochodzeń, ustalono, że Kołodziej **zadał swej żonie kilka głębokich ciosów nożem.** Wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło Kołodziejową do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny, czułego zaś małżonka przytrzymała policja w aresztach. W dalszym ciągu śledztwa stwierdzono, że Kołodziej wszczął o godz. 3 nad ranem kłótnię ze swą połowicą. Rozbestwiony, chwycił żonę pod gardło i zaczął ją dusić, a gdy ta wyrwała mu się i wybiegła na podwórze, tenże dogonił ją i ugodził kilka razy nożem w okolicę lewej łopatki.

Rany okazały się jednak niezbyt niebezpieczne, gdyż po opatrzeniu Kołodziejczykowej, odesłano ją do domu.

Policjant położył trupem awanturnika.

I znowu niedziela wczorajsza minęła pod znakiem krwawej tragedji jako finału awantury i usiłowanego napadu.

Około godz. 5'30 popołudniu miasto zaalarmowane zostało wiadomością, że wezwany do interwencji **policjant zastrzelił na Osiedlu oficerskiem nieznanego osobnika**, który usiłował dokonać napadu na dom przy ulicy Osiedle Oficerskie 12. Z chaosu pogłosek i plotek udało się nam stwierdzić następujący przebieg tajemniczego zajścia.

Do nowobudującego się domu przy powyższej ulicy **przyszedł wczoraj po południu właściciel** emer. kpt. rezerwy Franciszek Sterba, wraz z żoną i dziećmi, celem oglądnięcia wybudowanych wewnątrz domu pieców oszczędnościowych. Gdy rodzina Sterbów znajdowała się na I piętrze nagle w klatce schodowej usłyszano **szelest**, a potem **z sieni wynurzył się jakiś mężczyzna.** Kapitan Sterba zapytał się go, co tu robi, na to nieznajomy odparł szorstko: „Cóż to pana obchodzi?"

Doszło do gwałtownej i ostrej wymiany słów między nimi A następnie krótkiej i gwałtownej walki. Przerażona żona kpt. Sterby wybiegła na ulicę wzywając ratunku.

Tymczasem jednak napastnik pochwycił siekierę, z którą rzucił się na Sterbę. Sterba począł uciekać przed uzbrojonym napastnikiem, a za nim pędził tenże, dwa razy wokół domu.

W tym momencie nadbiegł posterunkowy Jan Nowacki, patrolujący w tym rejonie, który wezwał napastnika do porzucenia siekiery.

Kiedy trzykrotne wezwanie nie poskutkowało, Nowacki wyciągnął rewolwer i strzałem w prawą pierś położył Mikruta trupem na miejscu. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował zgon.

Natychmiast zawiadomiono o zastrzeleniu III komisarjat P. P. Na miejsce przybyli komisarz Federowicz, sędzia śledczy dr. Pustkowski, który przeprowadził oględziny zwłok wraz z lekarzem miejskim, komisarz Olearczyk i inni.

Natomiast według relacji przyjaciół zastrzelonego Mikrut, który pracował jako cegłarz na budowie p. Sterby przyszedł w stanie nie trzeźwym, domagając się wypłaty jakichś zaległości. Na temtle przyszło do sporu a następnie fatalnej bójki.

* * *

Na miejsce wypadku przybyła wkrótce zawiadomiona przez znajomych **żona zastrzelonego, której rozpacz i jęki**, oraz fakt, że policja nie dopuściła jej do zwłok męża **wywołały olbrzymie zbiegowisko**. Tłum złożony z różnych elementów i znajomych zabitego począł przybierać **wobec policji groźną postawę** tak, że zawezwano na miejsce oddziały policji konnej oraz żandarmerji wojskowej musiały kilkakrotnie rozpędzać tłum. Mimo to do godziny 9'30 wieczór t.j. do chwili przewiezienia zwłok Mikruta, do zakładu medycyny sądowej gromadziły się na miejscu wypadku tłumy, komentując przebieg i przyczyny zajścia. Prawdziwe tło tego tajemniczego zajścia wyświetli niewątpliwie dochodzenie sądowe.

Noga ludzka z bucikiem wydobyta z Wisły

Dnia 12 bm. wydobyli kąpiący się chłopcy w Wiśle obok stacji kolejowej Grzegórzki bucik ze stopą męską. Bucik ten należał do wydobytych w dniu 5 bm. zwłok Ślęzaka, robotnika który zatonął wraz z 2 robotnikami przy budowie nowego mostu, a z których zwłoki dwóch zostały odnalezione.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki przy ul.: Rynek 13, Retoryka 1, Stradom 6. Karmelicka 9, Lubicz 7, Podgórze. pl. Zgody 18.

Pod kluczem.

W ciągu ubiegłej doby Policja Państwowa przytrzymała: **Fitowskiego Stanisława**, lat 14, bez zajęcia, zam. w Balicach pow. Kraków, za kradzież zegarka srebrnego z mieszkania Miki Stefanji zam. przy ul. Brackiej 2. **Adamczyk Matyldę** lat 24 i **Kapustę Stefanję** tancerki kabaretowe zam. w Hotelu City za kradzież 70 zł. na szkodę N. J. zam. w Krakowie, **Struzik Franciszka** lat 23 za kradzież zegarka na szkodę Tomery Jana zam. w Prokocimie.

Pod dobrą datą.

Pan **Kania Stanisław** zam. przy ulicy Dąbrowskiego 16. w stanie pijanym wywołał awanturę w restauracji Herzoga przy ul. Wielickiej w Podgórzu. Porozbijawszy kilkanaście szklanek, Kania stracił równowagę, a upadając pokaleczył sobie twarz i ręce. Po spisaniu protokołu, oraz zaopatrzeniu przez lekarza pogotowia oddano Kanię opiece domowej.

Co komu skradziono?

Helenie Grünberg lat 23, skradziono dnia 12 bm. na dworcu kolejowym w Krakowie torebkę damską z kwotą 180 zł.

Stanisławie Gędzierskiej zam. św. Bronisławy 15, skradziono w nocy z 11 na 12 bm. z jej ogrodu z drzewa wiśnie wartości 100 zł.

Niedzielskiemu Andrzejowi zam. Pędzichów 15 skradziono dnia 12 bm. o g. 2 przez otwarte okno na parterze zarzutkę i 40 zł. w łącznej wartości 90 zł.

Bolesław Foryś, zam. Kurniki 6, zgłosił że nocą z 11 na 12 bm. skradziono mu z niezamkniętego mieszkania garderobę wartości 78 zł.

Wyniki

wczorajszych meczów w Krakowie.

Garbarnia Ł. K. S.

2:1 (1:0) Zawody ligowe.

Bramki uzyskali dla **Garbarni Riesner i Maurer** dla **Ł.K.S. Gurza.** Sędzia **Gulicz** ze Lwowa. Gra słaba na b. niskim poziomie.

Makkabi-Podgórze

1:1 (1:0). Mistrzostwo klasy A.

Bramki uzyskał dla **Makkabi Krochmal.** Podgórze wyrównuje w ostatniej sekundzie. Sędzia **Neuwelt.**

Dolar idzie w górę.

Banki płacą dziś za dolara zł. 9 żądają zł. 9'04

Co mówi Lud?

CZY TO ŚMIETNISKO, CZY WSTĘP NA CRACOVII BOISKO?

Jestem pracownikiem umysłowym a więc nie mam pieniędzy. To pierwszy powód, że nie uczęszczam na mecze footbalowe. Trzeba naprawdę zarabiać bardzo dużo, by raz na tydzień pozwolić sobie na zapłacenie **lichwiarskiej ceny za bilet.** Powtóre, świadomość, że ta gałąź sportu **staje się coraz bardziej zawodową** traci dla mnie zainteresowanie.

Jednak djabeł nie śpi. Przyszedł do mnie w sobotę kolega, prosi i namawia bym poszedł z nim na mecz. „Będzie to jeden z najbardziej interesujących w tym sezonie" mówi do mnie. **Hakoah contra Cracovia.** Dałem się namówić.

Nie żałuję 4 zł., lecz zdrowia i nerwów, które straciłem, **wchodząc na to śmietnisko. Bramę wejściową** na boisko zdobią **kupy najrozmaitszego śmiecia**, a przejście przez chodnik do trybuny to prawdziwa męczarnia. Pątnik, odbywający pielgrzymkę do Kalwarji zapewne nie jest tak zakurzony i obrudzony, jak gość, przechodzący przez to piekło dantejskie.

Czy z tych bezczelnie lichwiarskich cen za bilety nie może klub zapłacić za pokropienie kawałka jezdni i chodnika?

Magus

Humor z krakowskiego bruku.

Falstaff z Kazimierza

jako właściciel salonu sztuki.

W zielonej czapie, w aksamitnej bluzie,
Szczwany, rozmowny Fallstaff z Kazi-
[mierza
(Co jak krakowska przekupka ma buzię,
„Tricków handlowych" nikomu nie
[zwierza...)
Rozwiesił mnóstwo obrazków w alei
Plant pod „Royalem„, koło Arsenału,
Napisy wielkie na parkanie klei:
„Salon od Sztuki otwarty!!!„, Pomału!!..."

* * *

Wczoraj sprzedawał mydło, śledzie.
[chusty,
Jutro znów będzie rozwozić powidła;
Dziś wymownemi „mecenasa" usty
Zachwala swoje „cenne" malowidła:

* * *

„Pan ,hrabia' duma nad tym fein obra-
[zem?"
Rzecze do gapia... urżniętego prawie
„Tu Pan ma lato nu i zimę„, razem„"
„Czy widział ,hrabia' taki... cud... na
jawie?
„A tutaj znowu — patrz ,panie dok-
[torrże!..."
,Czarna Zuzanna', co sze kąpie w Wi-
szle,
„Tam ,Przejście Żydów przez Czer-
wone Morze"
„Uni nie toną nigdy... Co ja o tem
miszlę?"

* * *

Rój „znawców sztuki" obrazki kupuje,
Fallstaff klijentów obsługuje z szykiem„
Z okna hotelu piosnka ulatuje:
„Ja nocny lokal znam z gabinecikiem",

Antoni Lekszycki

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków Mikołajska 32. Telefon 111-20 (od godz. 9 — 12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Witolda Bełdowskiego w Krakowie.